Szczerbiec

ORGAN STRONNICTWA WIELKIEJ POLSKI

Rok I. Nr. 7. Poznań, niedziela, dnia 6 maja 1934 r. Cena 10 gr.

Na święto Królowej Korony Polskiej

Na dzień 3 maja przeniósł Kościół święto Królowej Korony Polskiej, obchodzone pradtem w kwietniu w dzień ślubów, złożonych w czasie szwedzkiego najazdu, w katedrze lwowskiej przez króla Jana Kazimierza i zebraną szlachtę.

A że dziś idą wytrwałe wysiłki jawnych i zakonspirowanych ale zawsze świadomych dziedziców obozu, który wówczas zorganizował najazd, wysiłki, mające na celu wyrwanie z serca ludu kultu dla przeszłości jego pradziadów, zaczynających brać pod własnemi chorągwiami czynny udział w życiu Polski, nigdy nie dość będzie wspominać owe czasy.

Sięgnijmy więc i dziś myślą ku walkom, jakie na własnej ziemi musieli staczać nasi pradziadowie, kiedy prawie cała Rzplita szlachecka, kierowana z za kulis przez mafię arjańską, przeszła razem ze swymi żydami do szwedzkiego obozu.

Zdawało się, że już nic nie zdoła powstrzymać potopu najeźdźców. Wycofywały się w bagna poleskie szczątki wojsk, walczących od roku na Litwie, cofały się na Śląsk ostatnie oddziały wojsk walczących pod wodzą Czarneckiego w Małopolsce. Na Śląsk uchodził król, — część duchowieństwa i garstka wiernych senatorów. W kraju, zalanym przez wroga i jego zwolenników trzymało się tylko kilku partyzantów szlacheckich, kilkanaście twierdz i zamków i lud, rozpoczynający straszliwą, nieubłaganą walkę z najeźdźcą, który ruszył właśnie na ostatnie ośrodki oporu, przedewszystkiem ku Pomorzu i Częstochowie.

Nadzieje na pomoc z zewnątrz, od arcykatolickiej Austrji zawiod.y, przedstawiciele jej, wzywali tych, co się na Śląsk schronili, do opuszczenia kraju.

Król i senatorzy zebrani w Opolu zrozumieli, że uwolnić nas może tylko wysiłek własny. W tym dniu, w którym rotmistrz Kuklinowski wzywał Jasną Górę w imieniu Muellera do poddania, grożąc w przeciwnym razie bombardowaniem, wychodzą uniwersały królewskie, wzywające lud do walki.

Czarnecki rusza ze Śląska na Podlasie do swej jazdy, która na stronę Szwedów nie przeszła i rozwija propagandę wśród wojska stojącego przy Szwedach. Na wieść o wiciach królewskich podnosi się lud górski, gotujący się do odsieczy Częstochowy, powstanie ludowe ogarnia Podgórze, organizowane przez oficerów Czarneckiego.

Determinacja ludu, uderzającego na dwory i zamki szlachty - partyzantów szwedzkich i list chana, grożącego szlachcie, którą w domu a nie w obozie króla zastanie, przekonywują wreszcie i ogół ziemian i panów.

Król ma otwartą drogę do kraju, gdzie we Lwowie, 1 kwietnia, składa śluby Królowej Korony Polskiej, że skoro tylko odniesie zwycięstwo nad Szwedami, wyjedna po wsze czasy święcenie dnia; że po przywróceniu pokoju wszelkich użyje środków, celem odwrócenia dalszych nieszczęść i postara się, aby lud w Królestwie od wszelkich obciążeń i niesprawiedliwego ucisku uwolnić. To samo powtórzył w imieniu senatu i szlachty podkanclerzy Trzebicki.

W toku dalszej wojny coraz wyraźniej zarysowuje się rola, jaką lud w zreorganizowanej Polsce może odegrać. Opór jednak szlachty i rokosz Lubomirskiego udaremnia ostatecznie wykonanie ślubów w całej pełni.

Pozostaje tylko obchód, przypominający potomnym, że były czasy w XVII stuleciu, w których Polska zamiast staczać się po równi pochyłej, spychana przez czerwoną szlachtę i jej żydów, ku rozbiorom, mogła wybić się na pierwsze w Europie miejsce po radykalnej reorganizacji siły militarnej, reorganizacji, opierającej ustrój armji przedewszystkiem na masach ludu, idącego do walki pod własnemi chorągwiami i ściśle z tem związanej reorganizacji społecznej, conajmniej przywracającej ludowi prawa, zagrabione przez czerwoną szlachtę, to prawdziwe, jak pisał Skarga, piąte koło u wozu.

Dziś, stojąc w szeregach pod własnemi chorągwiami, pamiętamy o tamtych czasach i doświadczeniach i będziemy umieli wyciągnąć z nich należyte wnioski. Czasy, w których czerwona szlachta przewodziła ludowi, w zamian za „wolność" zabierając duszę katolicką, — już się bezpowrotnie kończą.

Nadejdzie, — może niezadługo czas, w którym święto Królowej Korony Polskiej zajmie należne mu wśród świąt państwowych miejsce.

Stanisław Nycz.

Dnia 3 maja b. m. o godz. 12,30
z okazji Święta Narodowego
urządza
Stronnictwa Wielkiej Polski
Uroczyste Zebranie
w sali kina „Metropolis"
wstęp wolny

Duch młodego pokolenia

Różnica między starym i młodym pokoleniem narodowem, która dzisiaj wyraźnie wystąpiła, zarysowywała się już od dłuższego czasu. Nie polega na zaprzeczeniu i zwalczeniu ze strony młodej generacji, idei, która ożywiała pokolenie końca XIX w., i była bodźcem w walce o niepodległość naszego państwa. Opieramy się na normach moralnych i kulturalnych ustanowionych przez twórców ruchu narodowego w Polsce. Mamy pełne uznanie dla starej, narodowej generacji, za wniesienie do polskiego życia publicznego wartości kultury rzymsko - katolickiej.

Rozpatrzenie pierwiastków, które cechują ducha młodego pokolenia da nam pogląd na rodzaj dokonanej w nim ewolucji, i stworzy jego wierny obraz, a to jest właśnie celem naszych rozważań.

Dominującą cechą współczesnego Polaka jest silne uczucie miłości Narodu, Ojczyzny i tardycji, wobec którego wszystko inne idzie na plan dalszy. Z tej właśnie miłości **rodzi się czyn i ofiarność.** Rozumiemy bowiem, **że w istocie istnienia leży czyn,** objaw życia i **tajemnica wszelkiej twórczej pracy** dla Narodu. **Cechą istoty martwej jest bezwładność, a rezultatem — rozkład.**

My Młodzi jesteśmy pełni życia, zaparcia się siebie i poświęcenia dla dobra Narodu. Według naszych pojęć, państwo nie jest towarzystwem akcyjnem, które członkowi przynosi dywidendę i wtedy już swój cel spełnia. Przeciwnie, istnienie państwa jest oparte w znacznej mierze na samozaparciu się jednostek, na czynieniu ofiary z własnego „Ja".

Pełnimy ofiarę, ale celową, tworzącą nowe wartości realne w dorobku narodowym. Jesteśmy entuzjastami (nie o słomianym ogniu) pracy trwałej i bezwzględnie twórczej. Stosujemy w życiu ekonomję ruchów i czasu. Mierzymy siły i zamiary a nie zamiar według sił. Nie jesteśmy przytem pozbawieni krytycyzmu i widzimy nasze niedociągnięcia i poczuwamy się do pełnej odpowiedzialności za nasze czyny, dążąc do coraz większego doskonalenia się.

Rozumiemy, że postęp w pracy zewnętrznej jest uwarunkowany postępem w pracy wewnętrznej duchowej, nad samym sobą.

Wierzymy w zwycięstwo naszej idei i naszej pracy, z wiarą patrzymy w przyszłość, wiedząc, że obecny stan w Polsce jest **przejściową chwilą próby ogniowej, w której hartują się dusze wielkie, a miernoty giną.**

Miłość Narodu, ofiarność dla Niego, entuzjazm czynu — złączone zostały ściśle z planową i wytrwałą pracą, krytycyzmem i poczuciem odpowiedzialności.

Jeszcze jedno. Dalecy jesteśmy jednak od przeznaczenia Narodowi roli cierpiętnika, uznania jakiegoś fatum, które zawisło nad nami i każe nam cierpieć i gryźć się w rozpaczy. Dalecy jesteśmy jeszcze bardziej w naszej pracy od „wielkiego ryzykanctwa" niewolnika, który nie mając nic do stracenia chwyta się środków skrytobójczych albo sa mobójczych lub też przejęty służal czością i lojalnością pędzi żywot wygodnego zjadacza chleba.

Idea narodowa, mając głębokie uzasadnienie w ustroju psychicznym młodego pokolenia, będzie zna(j)dowała coraz więcej szermierzy i nic tu nie pomogą metody „nowoczesnego nauczania", represje, szumne frazesy, poza którymi kryje się pustka i nieuczciwość.

Zaczynamy polemikę

Któż inny jak nie „Kurjer Poznański" wskazywał na to, że nie można brać na serjo pokojowych, pojednawczych zapewnień przedstawicieli Niemiec. Za oświadczeniem nie szły bowiem czyny: naród niemiecki dbał się już dawno do wojny całkowitej: przedewszystkiem organizował świat ducha. Duch oddziałów, jak słusznie twierdzili teoretycy niemieccy, rozstrzyga. Nie pomogą Francuzom twierdze graniczne, gdy nie będą mieć załogi na odpowiednim duchowo poziomie.

To samo jest w dziedzinie domowej walki o władzę. Bo tylko dureń polityczny może przywiązywać zbyt wielką wagę do oświadczeń „dyplomatycznych". Dureń wychowany w wolnomularskiej szkole politycznej francuskiej, który nie wie, w jakim duchu i do czego wychowywane są „oddziały".

To też słusznie zauważył Dmowski w myślach nowoczesnego Polaka, że są „w naszej ojczyźnie ludzie, którzy w sprawach ...zagranicznej polityki trzymają się najświeższych wyników ludzkiego doświadczenia"... ale „gdy przychodzą na stół sprawy narodowe polskie, ...tak rozumują, jakby się po półwiekowym śnie obudzili. Ta nieumiejętność myślenia o sprawach polskich..." wynika z literalnej, romantycznej kultury umysłu.

Tacy ludzie nie orjentują się co w trawie piszczy i jak ona rośnie. Nie rozumieją, że prawdziwy żołnierz opuści szeregi endecji tak, jak by opuścił obóz pospolitego ruszenia demokracji szlacheckiej mocnej w gębie na sejmiku, rozstrojonej duchowo, gdy przyjdzie do walki.

TWÓRCZA PRACA KULTURALNA W TABORZE.

W historycznym numerze „Kurjera", w którym wystąpił poseł Stroński, najwidoczniej natchniony przez heretyckie duchy południowej Francji, z obroną „prześladowanych" za wywrotową akcję „kulturalną" żydków niemieckich i ich trabantów (Kurjer Poznański 14-go maja 1933), mamy interesującą, — przychylną recenzję prof. Tadeusza Grabowskiego o nowej książce B. Suchodolskiego, „znawcy prądów filozoficznych niemieckich". Zdaniem Grabowskiego, Suchodolski rozpoczyna nowe (?) loty w literaturze.

Dwa nazwiska i te prądy i loty. Kto zacz? spytają czytelnicy Szczerbca.

Prof. Grabowskiego pamiętam z innej recenzji w tymże dziale Kurjera Poznańskiego (z 30 lipca 1932) omawia w niej wydane przez prof. Kota sekciarskie prace. Czytamy: „Kot nakreślił piękną książkę o ideologji arjańskiej i wydał dzieło je dnego z najuczeńszych przedstawicieli obozu Budnego. Zapowiedział nawet wydanie dalszych zabytków. Kot... wydaniem kapitalnego dzieła Budnego zagaja szereg publikacyj, które nie mogą minąć bez wrażenia..."

Teraz chyba prof. Grabowski będzie zadowolony. Piękna recenzja nie minęła bez wrażenia.

Przedtem, w „Reformacji Polskiej" (IV. str. 235 i nast.) wydawanej przez wyżej wymienionego prof. Kota, B. Suchodolski, omawiając książkę amerykańskiego judaizanta Wilbura (Our Unitarian Heritage), pisał: „w ramach stuletniego bytowania tej wiary (arjan) na ziemiach polskich znalazłoby się niewątpliwie wiele postaci głęboko pięknych i wydarzeń godnych pamięci i kultu. Barwne i ciepłe odmalowanie życia i prac arjan polskich ich zborów lub Rakowa, pociągnęłoby niewątpliwie młodociane umysły i serca..."

JESZCZE HANDELSMAN.

Aby sięgnąć do sedna sprawy, zwrócimy uwagę na autora notatki „Nie bierzemy im za złe" (Kurjer Poznański z 18 kwietnia 1934.) wiodącego w osobie żyda Handelsmana „badżcodaś" — czy się to nam podoba, czy nie — przedstawiciela nauki w Polsce".

Jakiej to nauki przedstawicielem jest jego zdaniem żyd Handelsman? Cezkamy na odpowiedź!

ŚWIADOMCY.

Pojawił się nowy gatunek istot politycznych, słodko t. zw. „świadomców". Nazwali się tak zapewne dlatego, że zaczynają być świadomi, że wierzyli w bociany, o których im stara panna, ciocia endecja, być może w naiwnej nieświadomości, opowiadała. Od niemowlęctwa jest to niewątpliwie wielki krok naprzód. Ale te początki świadomości, że przecież w trawie coś piszczy, przewróciły niejednemu w głowie doszczętnie. To z pospiechu.

Przygotowywując się pospiesznie do samodzielnej pracy, jaka ich czeka w elicie organizującej naród, wpadli na genjalny pomysł, który powinni opatentować. (Patrz „Głos z 5 kwietnia 1934. Art. „Naród zorganizowany): Podzielili się pracą. Ale jak? Jedni będą reprezentowa! „sumienie narodowe w formie grupy narodowego myślenia", przedstawiającej „wiedzę fachową i doktrynę etyczną", drudzy (bez narodowego sumienia?), „zorganizowani w formie grupy narodowego czynu", będą wybierać środki, cele i metody.

Kto to wszystko, cały ten rozkoszny nieład, w tem politycznem życiu ułatwionem, ten brak sumienia na właściwem miejscu, z ubocza przemyśli, zrozumie, dlaczego te miłe „głosięta" nie mogą dojrzeć różnicy np. między hasłami rodzimemi, polskiemi i katolickiemi a głoszeniem idej „jelit" i czcią dla idących w „narod." „pieredałów" z czerwonej komunizującej szlachty.

Gdy kto ich bałamuctw i wygłupień słuchać nie chce, klną w języku, jakiegoby się nie powstydził ekonom lub rosyjski dorożkarz. Co im nie przeszkadza, po powrocie do literackiego półświatła, odnosić się z „największą czcią" (patrz Głos art. Kultura polska) do notorycznych sekciarzy, jakim jest niewątpliwie Suchodolski. Tu są bardzo „kulturalni".

Czyżby rozłam „słuszny", czy jak mu tam, o którym pisał kiedyś w Głosie Wyganowski, miał pójść pod hasłami narodowego komunizmu?

Jeden z mówców zebrania twierdził, że nasz (S. W. P.) program „obok tez i postulatów słusznych, przejętych od obozu narodowego, zawiera hasła i wskazania nierealne, nawet wręcz szkodliwe". Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby raczył wymienić dokładniej, które to hasła są szkodliwe, które nierealne a które przejęte od obozu narodowego. Uprościłby dyskusję. To co pisaliśmy wyżej o warsztacie pracy kulturalnej w Kurjerze, wskazuje wyraźnie na różnice. Czyżby nasz atak na sekciarzy uważał Kurjer za nierealny albo wręcz szkodliwy?

Dla kogo?

W ODPOWIEDZI NA OFERTY.

Z chwilą powstania samodzielnego ruchu Narodowo - Radykalnego Młodych, zorganizowanego w Poznaniu w ramach S. W. P. dał się zauważyć ze strony czynników sanacyjnych ciekawy manewr.

Ni stąd ni z owąd ta sanacja, która z największą zaciętością atakowała właśnie młode pokolenie narodowe, nastawione radykalnie bojowo do tego co wrogie Polsce, zaczęła zaloty w kierunku młodych. Posypały się słowa „uznania", oferty, oferciki, zaproszenia z wszystkich niemal stron. Znamy się na tem! Poszła kula... ale w płot. Czy rzeczywiście reprezentanci sanacji więksi i mniejsi są na tyle ograniczeni, że liczą na prowadzenie swej akcji? Nie będziemy długo udowadniali śmieszności tego rodzaju akcji, podkreślamy tylko, że naszem zdaniem dwa tylko mogły być źródła tej „nagłej" „życzliwości". Albo głupota — albo podłość.

Głupota i kompletna nieznajomość narodowo - radykalnego Ruchu Młodych, albo też wyzbycie się zupełne uczciwości i brak męskiej konsekwencji mogły sprawić, że sanacja i żydzi (I. K. C.) mimo olbrzymiej przepaści jaka ich dzieli od nas, zmienia dekoracje. Jesteśmy przekonani, że niebawem w miejsce uśmiechu i zadowolenia znów na twarzach waszych zawita grymas złości i strachu. Pamiętajcie tylko jedno! Zwracacie się z ofertami do tych, których koledzy polegli w walce o Wielką Polskę Narodową! Rzucaie nam w twarz obelgę! Myślicie, że narodowe pokolenie polskie tak już jest przeżarte materjalizmem i karjerowiczostwem jak wasi „młodzi"? (Legjon Młodych — Myśl Mocarstwowa itd.). Myślicie, że dla nas krew przelana przez kolegów naszych nic nie znaczy? Że zapomnimy Grotkowskiego, Wacławskiego, Kozłowskiego, Materkę i Chudzika? Że zapomnimy o tych, którzy jak zwykli przestępcy siedzą w celach więziennych, jako „podejrzani" i „niebezpieczni"? Sądzicie, że zapomnimy maj 1926 roku, Zagórskiego, Brześć, i z bliższych „wyczynów" Belweder? Zdaje się wam że po rozwiązaniu O. W. P. staniemy bezradnie, że zaczniemy szukać do kogo się przyłączyć.

To już naprawdę szczyt naiwności! Opuściliśmy naszych starszych kolegów organizacyjnych, ale nie z nienawiścią czy złością. Mamy inne niż oni zapatrywania na walkę, różni nas taktyka! Teraz jesteśmy swobodniejsi, zakasujemy rękawy a wy się cieszycie! Ale z czego?

A więc rozłam? Osobiste ambicje? Robota sanacyjna? Tyle się ciśnie ze wszystkich stron pytań, rozmaitych domysłów i przypuszczeń, że naprawdę trudno na nie niekiedy odpowiedzieć. Nie dlatego, że ich aż tyle, tylko, że są naprawdę zadziwiające w swej naiwności. Jak zwykle w wypadkach najprostszych, ludzie gubią się w najbardziej skomplikowanych i karkołomnych domysłach. Miast iść prostą drogą ludzie obiegają w pośpiechu wszystkie boczne, kręte ścieżki po to tylko by znów się znaleźć na miejscu z którego wyszli.

A więc rozłam? Czy rozłamem jest to, że młode pokolenie polskie, dla którego jedna jest tylko idea wielka i święta, idea Wielkiej Narodowej Polski, chce o zwycięstwo jej walczyć w inny sposób niż ci, którzy nas wychowali? Czy syn, który staje się już dojrzałym i chce ojcu pomóc w zwalczaniu przeciwności, ale dąży do wspólnego celu inną drogą, używając środków, które jemu bardziej odpowiadają, popełnia zbrodnię? Czy rzeczywiście nic nie znaczy wspólna więź ideowa, wspólny cel do którego się dąży i koniecznie potrzebna jest wspólność organizacyjna? I to w takich warunkach jak dotąd? Stronnictwo Narodowe przedstawiało zaste dziwną mieszankę z jednej strony ludzi dzielnych, pełnych wiary i entuzjazmu a z drugiej strony ludzi mniejszej wiary, ba — nastawionych często nieprzychylnie do pewnych radykalniejszych poczynań niektórych członków własnego obozu. Narodowo - radykalny ruch młodych skupia tylko tych pierwszych. Nie zarzucamy ani nie obwiniamy tych, którzy dziś już inne wolą środki walki, bo pamiętamy, że im zawdzięczamy nasze przekonania. Wiemy że i oni za swych młodych lat mieli chwile twardej walki i byli ożywieni tym entuzjazmem, który dziś my mamy. Ale dlatego też my nie pozwolimy, aby zapał nasz i wiara nasza, ten olbrzymi kapitał

entuzjazmu i poświęcenia, leżał schowany w szafkach do których klucze mają w większości wypadków ludzie, którym walka już dziś nie odpowiada. Prawda, używano niekiedy tego kapitału, pozwalano mu przez małą szparkę ujrzeć światło dzienne, ale owoce takiego systemu nie mogły być doskonałe. Jesteśmy też za jednością! Ale tylko za jednością idei o którą się walczy i celu do którego się zmierza. Z drugiej jednak strony wolimy już taki „rozłam" organizacyjny niż tą dotychczasową „jednolitość" organizacyjną. „Jednolitość", która nie mogła dać specjalnych owoców (poza interpelacjami w sejmie), gdyż była źródłem ciągłych nieporozumień biernych z aktywnemi, radykałów z konserwatystami. Ile to razy usuwano w „cichy kąt" ze „względów organizacyjnych" ludzi energicznych, pełnych zapału, którzy mieli to „nieszczęście", że byli zbyt.... radykalni. Kto na tem cierpiał? Były wypadki, że gdy ktoś z pośród b. aktywnych szedł do więzienia to słyszało się słowa „to był awanturnik". Tak! A czy Wy, którzy za niemieckich czasów siedzieliście za sprawę w więzieniach byliście kiedy uważani za „awanturników"? Przez nas nie, bo my dziś czujemy tak, jak Wy kiedy byliście młodzi, ale byli napewno wtedy ludzie starsi „doświadczeni" którzy Was walczących uważali za niebezpiecznych awanturników. Czy słuchaliście wtedy tych, którzy Wasz entuzjazm i zapał chcieli ostudzić, zamknąć w jakieś ramy? Nie. Więc jakie wnioski??

Z. K.

MŁODZI

Już idą „Młodzi" do walki bojowo
Ich nie przestraszy „masoński żyd"
Już „Wielka Polska" powstaje z grobu
Bo tylko „Młodzi" wywalczą jej byt.

Jesteśmy siłą potęgą ogromem
I jądrem ducha, bytem narodu
Bijemy na alarm ojczyzny dzwonem
Nie znając trudów i znoju zachodu.

Idziemy walcząc o wolność złotą
A znami pójdzie naród cały
Przyjdzie potrzeba legniem pokotem
Dla ciebie „Polsko" i dla twej chwały.

ułoż.: na intencję „Młodych" S. W. P. **Zefiryn Ziółkiewicz.**

Bandytyzm

Autor niniejszego chce się podzielić z czytelnikami wiadomościami właściwszemi raczej dla „Tajnego Dedektywa", ale cóż począć? — „pisemko" owe nie wykorzysta napewno tego tematu kryminalnego, a trzeba choć trochę o tem napisać. Nie dlatego bynajmniej, aby nie znający tej metody zaczęli ją stosować w życiu, jak ogólnie to robią czytelnicy wspomnianego „Dedektywa", — lecz jedynie w tym celu, żeby akcję tę napiętnować.

Różne bowiem bywają bandytyzmy. W jednych bohaterowie uzbrajają się w rewolwery lub noże, stając gdzieś na ciemnej ulicy i wołają: „pieniądze albo życie"! I to jest tak zw. bandytyzm vulgaris (pospolity).

Są również inne. Zdarza się np., że w jakiemś wesołem, luksusowem towarzystwie najniespodziewanej jeden z gentelmanów wyciąga rewolwer i prosi z uprzejmym uśmiechem o zachowanie ciszy i wyłożenie na stół pieniędzy i kosztowności. Ten rodzaj zakwalifikowałbym do specjalnej grupy. Powiedziałbym bardziej stylowej, nowoczesnej, i określiłbym go jako bandytyzm „wykwintny" (nie mam tutaj odpowiedniego przymiotnika łacińskiego).

Rzadziej bywa u nas praktykowany t. zw. „rozbój wśród białego dnia"; skoro np. grono pewnych osobników zajeżdża w południe autem przed banki, teroryzuje kasjera i ucieka bezkarnie z zrabowaną gotówką. Ze względu na pochodzenie wspomnianego sposobu nazwę go bandytyzm americanicus (amerykański).

Możnaby tak mnożyć owe przykłady w nieskończoność ponieważ umysł ludzki jest wielkim wynalazcą w projektowaniu i realizowaniu coraz to nowych pomysłów. Zgóry się jednak zastrzegam, iż wszystkie takie przestępstwa mają dla siebie odpowiednie paragrafy w kodeksie karnym. Jednakże ze szkodą dla całości niniejszego artykułu byłoby pominąć bardzo charakterystyczny i często w obecnej dobie spotykany a niżej przytoczony gatunek.

Zdarzył się bowiem następujący wypadek w Bydgoszczy: prezes tamtejszej Izby Skarbowej zawiadamia telefonicznie jednego z najpoważniejszych kupców p. B. K., że zjawią się u niego dwaj członkowie „Legjonu Młodych" w sprawie takiej, a takiej... I odrazu widać do jakich dróg ucieka się „elita". Najwyraźniej zmusza pod groźbą władz p. B. K. do pójścia po linji ich żądań. W razie oporu władze skarbowe mają silne „argumenty" w postaci chociażby zwiększonego wymiaru podatkowego, przed czem drżą biedni i sterroryzowani płatnicy. Ja zaś pisząc tę rozprawę czuję się naukowcem i nie nazwę tego rodzaju postępowania metodą, czy też argumentem, lecz poprostu bandytyzmem i to bandytyzmem sanatus. Chociaż nie! Przepraszam, bo może już teraz to się nazywa bandytyzmem vulgaris (pospolity), gdyż postęp szybki jest w każdej dziedzinie....

Ruch organizacyjny

SWARZĘDZ

Zebranie organizacyjne S. W. P. zostało zwołane na dzień 22 kwietnia 1934 r., na którem miał przewodniczyć kol. Pacholski. Nie przypuszczając, że Str. N. wchodzi w ślady strzelca lub Leg. Młodych, przeto nie przedsięwzięto żadnych środków ostrożności. Tymczasem okazało się, że Str. N. wysłało samochodami z Poznania bojówkę w sile 12 ludzi, ażeby udaremnić odbycia się zebrania. Nie chcąc dopuścić do bójki a tem samem dać sanacji powód do uciechy, wypuszczono tych „Narodowych" bojówkarzy wyjątkowo tym razem z całemi kośćmi. Myślimy, że takiemi metodami u zdrowo i prawdziwie Narodowego społeczeństwa daleko nie zajdą.

Pacholski.

SPRAWOZDANIE PLACÓWKI PUSZCZYKOWO STARE

W dniu 22 kwietnia br. odbyło się zebranie, któer zagaił kol. kierownik Kanbe obmawiając obszernie sprawy organizacyjne.

Po referacie o obowiązkach członków S. W. P., składało na ręce kol. kierownika 10 nowych członków przyrzeczenie, których następnie dekorował kol. kier. „Mieczykiem Chrobrego".

Po odśpiewaniu hymnu „Młodych" zamknął zebranie kierownik hasłem: „Młodzi czuwajcie".

Z okazji dekorowania nowych członków odbył się wieczorek pol. z tańcami w ściśle zamkniętem kółku członków i ich rodzin. W pięknie przez członków udekorowanej salce, bawiono się ochoczo. Punktem kulminacyjnem był przyjazd kol. kier. dzieln. mec. Howorki wraz z małżonką i kier. propagandy kol. Kordylewskiego, którym przygotowano serdeczne przyjęcie. Mowę powitalną wygłosił kol. ker., na którą odpowiedział kol. kier. Kordylewski.

Po kilkugodzinnem bawieniu się wśród swoich odjechał kol. Mecenas, owacyjnie żegnany przez obecnych.

Jeszcze raz składa placówka na tej drodze serdeczne podziękowanie za zaszczyt uczynionej placówce przez przybycie kol. Mecenasa.

Obserwator.

Dnia 21. bm. odbyło się zebranie informacyjne S. W. P. w Mosinie. Wśród zebranych przemawiali byli członkowie O. W. P. Przemawiali k. k. Kroszyński, Kaczmarek i Nowacki. Powstała placówka, której Kierownikiem został kol. Taciak.

Od czasu rozwiązania O. W. P. nie było w Dupiewie żadnej narodowej placówki. Wobec tego zwołało S. W. P. na dzień 24. bm. zebranie inoformacyjne, na które przybyli byli członkowie O. W. P. Do zebranych przemawiał kol. Budniak. zbijając między innemi oszczerstwa miotane przeciw S. W. P. Również przemawiał kol. mec. Howorka. Założono placówkę S. W. P., której kierownikiem został kol. Przydanek.

Dnia 20. bm. odbyło się zebranie informacyjne S. W. P. w Lasku. Oprócz gości przybyli również miejscowi członkowie Wydziału Młodych przy Str. N. wraz z zarządami. Przemawiał kol. Kordylewski rozwijając słuchaczom nasz program, który został entuzjastycznie przyjęty burzą oklasków.

W dyskusji uchwalono jednomyślnie wystąpić z Wydziału Młodych i endecji i przystąpić do S. W. P. Na kierownika placówki został wybrany kol. Szczepaniak.

WIELKIE ZEBRANIE PUBLICZNE

Dnia 22 kwietnia br., w południe, odbyło się w sali kina Metropolis wielkie zebranie informacyjne na którem przemawiał twórca Stronnictwa Wielkiej Polski kol. Howorka Michał oraz przedstawiciele obozu radykalno - narodowego z Warszawy — kol. kol. Prószyński i Hozakiewicz. W przemówieniach przedewszystkiem wyjaśniono przyczynę powstania radykalno - narodowego ruchu tj. Stronnictwa Wielkiej Polski — dalej omawiano najaktualniejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze, oraz możliwość rozwiązania kwestji bezrobocia w Polsce. Realne wywody mówców zgromadzona na sali publiczność (c-a 1200 osób) przyjmowała z wielkim entuzjazmem — dając tem dowód, iż program i cel S. W. P. jest najżywotniejszy i jedyny, który Ojczyznę naszą oczyści z brudów masońsko - żydowskich, zbudzi z letargu Naród polski — obecnie w zupełnej apatji znoszący udręki zadawane mu, prze wroga wewnętrznego i stworzy możliwą do życia egzystencję prawem gospodarzom Polski — dając chleb w Polsce polakom.

MŁODZI DZIAŁAJĄ

Dn. 26. 4. 34 w sali „Kasyno Obywatelskie" ul. Focha 81. Odbyło się zebranie miesięcz. S. W. P. Łazarz.

Zebranie zagaił kol. kierownik Mączkowiak hasłem: „Młodzi Czuwajcie".

Kol. gospodarz Fr. Kowal zdał raport następnie nastąpiło odczytanie protokołów z zebrań odbytych w dniu 14. 3. i 25. 4. 1934 r. Referat na temat karności wygłosił kol. Kaczmarek. W dyskusji zabierali głos koledzy Gąsiorowski i Adaszewski.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Instrukcje i komunikaty co do oznaków i prenumeraty „Szczerbca" udzielił kolega Kierownik, co do obchodu 3-go Maja uchwalono zrobić zebranie alarmowe, z tem, o ile będzie wolna sala w przeciwnym razie będą wysłane zawiadomienia o zbiórce kolegów na 3-ci Maj, gdzie i kiedy? Obecnych na sali było 41 członków.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych!

Sekretarz placówki Łazarz
(—) Z. Kowal.

„Silna armja najlepszą gwarancją pokoju“

MOWA TRONOWA KRÓLA WŁOCH.

W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie nowej sesji włoskiej Izby poselskiej przez króla.

Uroczystość rozpoczęła się złożeniem przysięgi przez nowych posłów. Mussolini pierwszy odczytał formułę przysięgi, którą powtarzali wszyscy posłowie w liczbie 400.

Następnie król wygłosił mowę tronową, w której na wstępie wskazał na przemiany pojęcia państwa i ustroju państwowego we Włoszech.

Najobszerniej i z największym naciskiem potraktował król problem militarny. Włochy pragną dla siebie i dla Europy możliwie długiego okresu pokoju. „Najlepsza jednak gwarancja wszelkiego pokoju, — powiedział król — polega na sprawności naszych sił zbrojnych“. Rząd będzie starannie pomnażał i doskonalił sprawność siły zbrojnej. Zadanie jest ułatwione przez wojskowe wyszkolenie młodzieży. Materjał wojenny musi zostać dostosowany do dzisiejszych wymagań. Koniecznem jest jednolite wyszkolenie, jednolita komenda itd. Przy dostarczaniu potrzebnych na te cele środków rząd będzie uwzględniał ogólną sytuację finansową.

Losy publicznej i prywatnej gospodarki pieniężnej są nierozerwalnie związane z równowagą budżetu. Gospodarka pieniężna musi wyłącznie opierać się na utrzymaniu standartu złota.

Austrja państwem związkowem

TAK MÓWI NOWA KONSTYTUCJA

Parlament austrjacki uchwalił nową Konstytucję, która już obowiązuje od 1 maja.

Pierwszy artykuł nowej konstytucji określa **Austrję jako państwo związkowe**, zorganizowane na podstawie stanowej. Słowo „Republika“ odpada z konstytucji.

Wszyscy obywatele są wobec prawa równi. Wolność osobista jest zagwarantowana.

Wolność prasowa może ulec ograniczeniom.

Konstytucja ustanawia następujące organy państwowe:

a) **Radę państwową,** złożoną z 40—50 członków, których **mianuje prezydent państwa na przeciąg 10 lat.**

b) **Radę kulturalną.**

c) **Radę gospodarczą.**

d) **Radę krajów związkowych.**

Organem decydującym będzie sejm związkowy, w skład którego wejdą przedstawiciele powyższych czterech Rad.

Inicjatywa uchwały należy wyłącznie do rządu. Gdy rząd zechce uchwalić jakąś ustawę, przedkłada jej projekt powyższym czterem Radom do zatwierdzenia; sejm związkowy może przedłożony projekt ustawy przyjąć lub nie. **Wyjątek stanowi budżet państwowy,** którego nie wnosi się przed forum czterech Rad, lecz przedkłada **bezpośrednio sejmowi związkowemu, któremu przysługuje prawo poczynienia zmian.**

Instytucja prezydenta państwa będzie nadal utrzymana. Prezydent państwa mianuje rząd i odwołuje go.

XIII. TARGI POZNAŃSKIE.

W niedzielę 29 bm. otwarte zostały XIII Targi Poznańskie. Na otwarcie Targów przybyli: m.in. przemysłu i handlu dr. F. Zarzycki, wicemin. dr. Doleżal, wyżsi urzędnicy min. przem. i handlu oraz przedstawiciele sfer handlowych, kupieckich i przemysłowych.

Przybyło również wielu przedstawicieli przemysłu niemieckiego, hiszpańskiego i czeskiego.

Wystawa przedstawia się bardzo bogato, o wiele lepiej niż zeszłego roku. A mówią że i tranzakcje handlowe są duże. Zatem cel targów osiągnięty w zupełności.

Na wystawie poraz pierwszy wystąpił bogato przemysł ludowy, a więc piękne kilimy, koronki, pasiaki, samodziały, robione po wsiach małopolskich. Wybija się także po raz pierwszy dział rękodzielniczy, dotąd niedostatecznie doceniony. Szczególnie zwraca uwagę Spółka Stolarzy w Kalwarji, którzy wystąpili z prawdziwie pięknem meblami.

Redakcja i Administracja: Poznań, Fr. Ratajczaka 31, II p.

—o—

Przedpłata: kwartalnie 1 zł, z przesyłką 1,20. Konto P.K.O. 214-387

Za Redakcję odpowiada Jan Gołygowski, Poznań. — Wydawca: Wacław Chmielewski, Poznań. — Czcionkami Drukarni Nakładowej, Poznań.